

## Legitymizacja granic w refleksji geografów z Europy Środkowo-Wschodniej w okresie międzywojennym

**Słowa kluczowe:** geopolityka, I wojna światowa, granice historyczne, granice naturalne, geografia, konferencja pokojowa w Paryżu

**Keywords:** geopolitics, World War I, historical borders, natural borders, geography, Paris peace conference.

Dominującym językiem geopolityki we wschodniej części Europy był początkowo niemiecki, chociaż sam ten termin wszedł do obiegu naukowego za sprawą Szweda, Rudolfa Kjelléna. Kjellén, którego książkę wielu czytelników poznało za pośrednictwem niemieckiego przekładu, przyznawał się jednak do inspiracji niemiecką antropogeografią, przede wszystkim Friedrichem Ratzlem. Dzieło Szweda jest zresztą pełne ukłonów w stronę niemieckich kolegów — Albrechta Pencka, Alfreda Kirchhoffa, Carla Rittera i innych. Drugim źródłem inspiracji, o którym wspominał Kjellén, była bogata pierwszowojenna twórczość rozmaitych autorów, przedstawiających europejski konflikt jako zmagania antropomorficznych tworów państwowych<sup>1</sup>.

Szwedzki badacz poszedł tym tropem znacznie dalej. W jego ujęciu państwo stanowiło żywy organizm związany zarówno z ziemią, jak i z zamieszkującym ją narodem. Jedyny trwały element tej konstrukcji politycznej stanowiła kolebka państwowości. Jej utrata równałaby się śmierci państwa. Posługiwał się przy tym nowoczesną, darwinowską metaforą wprowadzaną do różnych dziedzin nauki przez uczonych tej miary co Ernst Haeckel czy lingwista August Schleicher. Porównując państwo do drzewa, Kjellén opisywał, jak jego gałęzie starają się sięgać coraz dalej, podczas gdy pień tkwi ciągle w tym samym miejscu, aż przyjdzie ktoś, kto go brutalnie zetnie<sup>2</sup>.

Wojenna klęska Niemiec przyczyniła się do popularności tego ujęcia. Zadecydowała o tym siła dobrze dobranej metafory. Decyzje konferencji pokojowej boleśnie przycięły niektóre gałęzie niemieckiego drzewa, nie zwały jednak pnia. Dynamizm wpisany w koncepcję Kjelléna dawał nadzieję, że jeśli organizm państwowy znajdzie w sobie dość sił witalnych, ten z obciętych kawałków w końcu odrośnie. Uwaga naj-

---

<sup>1</sup> KJELLÉN 1917, s. 20.

<sup>2</sup> KJELLÉN 1917, s. 55.

tęższych głów niemieckiej geopolityki kierowała się właśnie ku owym ekstremom narodowego terytorium, ku granicom; „Możemy odzyskać szacunek, honor i potęgę — właśnie problemy niemieckich granic obrazują stan rzeczy w tej materii niczym najczulszy manometr”<sup>3</sup>.

Międzywojenna geopolityka bywa traktowana jako zupełnie nowy nurt refleksji o przestrzeni i polityce. Jej twórcy byli pełni zapału, niejednokrotnie przekonując, że posiadli nową prawdę objawioną: „Oto nowa wizja i nowe myślenie, nowe myślenie ze względu na nowe spojrzenie. Myślenie plastyczne, tak możnaby je nazwać. Jest samo przez się zrozumiałe, że ważną rolę odgrywa w nim nie tylko słowo, ale także mapa i diagram”<sup>4</sup>. W rzeczywistości, jeśli przyjrzeć się publikacjom wychodzącym spod pióra jej czołowych przedstawicieli, Karla Haushofera, Ottona Maulla czy Adolfa Grabowskiego, wydaje się, że trafniej byłoby ich uznać za teoretyków wyciągających ogólne wnioski z wojennych publikacji geograficznych dotyczących Europy Środkowo- i Południowo-Wschodniej. Także fundamentalne założenie geopolityki nie mogło zanadto zaskoczyć geografów, mających na swoim koncie doświadczenia konferencji pokojowej i powojennych polemik:

Geograf polityczny wychodzi od geografii i dociera do polityki; geopolityk wychodzi od geopolityki i dociera do geografii, posługuje się geografią jako środkiem do lepszego zrozumienia państwa. [...] Geografia polityczna pojmuje państwa jakby bez ruchu spoczywały na powierzchni Ziemi, podczas gdy geopolityka przedstawia owe twory przestrzenne raczej w ruchu, w walce i w obronie, w związkach z innymi siłami<sup>5</sup>.

Podejmując zatem temat geopolityki w Europie Środkowo- i Południowo-Wschodniej, warto uświadomić sobie, że miała ona dwa źródła. Czerpała inspirację z bieżącej, przeważnie niemieckiej i amerykańskiej literatury naukowej i paranaukowej, jednocześnie sięgała korzeniami do konkretnych doświadczeń z czasu Wielkiej Wojny i okresu bezpośrednio po niej. Z tego faktu wynikały jej bezpośrednie związki z polityką, służyła bowiem legitymizacji zgłaszanych w tym okresie postulatów terytorialnych.

### JESLI NIE GRANICA ETNICZNA, TO JAKA?

Jan Czekanowski, polski antropolog i uczestnik paryskich rozmów pokojowych w 1919 r., swoje wrażenia z negocjacji terytorialnych opisał na świeżo bez najmniejszych sentymentów:

<sup>3</sup> HAUSHOFFER 1927, s. 268.

<sup>4</sup> GRABOWSKY 1928, s. 6–7.

<sup>5</sup> GRABOWSKY 1928, s. 18.

Szerokie masy naiwnych doktrynerów zaczynają sobie uświadamiać, że momenty narodowościowe bywały wysuwane tylko wówczas, gdy to odpowiadało zamiarom czynników decydujących, posiadających dość argumentów w zanadrzu do przejścia do porządku dziennego nad „nieuzasadnionymi roszczeniami”<sup>6</sup>.

Autor tych słów być może wyszedł nieco przed szereg, potępiając ideę prawa do samostanowienia wysuniętą przez prezydenta Woodrowa Wilsona i oficjalnie przyświecającą obradom konferencji paryskiej. Nie był jednak odosobniony w sceptycznym nastawieniu do kryterium etnicznego. W rzeczywistości klarowny podział narodowościowy był jedynie projekcją życzeń opisujących go uczonych, z czego zdawali sobie sprawę zarówno ówcześni, jak i późniejsi specjaliści<sup>7</sup>. Zarówno w czasie wojny, jak i podczas negocjacji pokojowych oraz w latach późniejszych wielu profesjonalnych geografów dało wyraz podobnym emocjom, choć w zupełnie inny sposób: odświeżając stare i intensywnie poszukując takich nowych sposobów naukowego uzasadniania granic politycznych, które można by przeciwstawić zasadzie podziału etnicznego<sup>8</sup>. Niniejszy artykuł przybliży regionalną specyfikę tej refleksji, skupiając się na Europie Środkowo i Południowo-Wschodniej. Nie będzie to natomiast historia rokowań i zakulisowych negocjacji, które doprowadziły do ustalenia nowego porządku terytorialnego. Bohaterami tej historii są uczeni, najczęściej geografowie i przedstawiciele pokrewnych dziedzin z Polski (przede wszystkim Eugeniusz Romer<sup>9</sup>), Rumunii (Grigore Antipa i Simion Mehedinți<sup>10</sup>), Czechosłowacji (Jan Kapras, Viktor Dvorský, Karel Domin<sup>11</sup>), Ukrainy (Stepan Rudnyc’kyj<sup>12</sup>), Węgier (Pál Teleki<sup>13</sup>), Niemiec (Wilhelm Volz, Albrecht Penck<sup>14</sup>), a także — w rolach drugo- i trzecioplanowych — niektórzy ich koledzy z Francji i Włoch. Polityczna potrzeba legitymizacji granic istniejących bądź postulowanych zainspirowała ich do odświeżenia i rozwinięcia arsenału argumentów opartych na nauce.

#### ARGUMENT PIERWSZY: HISTORIA

Najbardziej oczywistym, osadzonym w kulturze politycznej Europy konkurentem granic etnicznych były granice historyczne. Z punktu widzenia strategii argumentacji te drugie nie opierały się na empirii, lecz były zakorzenione w narracji, w XIX

<sup>6</sup> CZEKANOWSKI 1921, s. 63.

<sup>7</sup> JUDSON 2006, s. 2–5.

<sup>8</sup> Szerzej na ten temat GÓRNY 2017.

<sup>9</sup> Vide m.in. KOSSOWSKA-CEZAK 2011; MROCZKO 2010.

<sup>10</sup> BĂLTEANU 2012; BOIA 2014, s. 130–134.

<sup>11</sup> MARTÍNEK 2008.

<sup>12</sup> HAUSMANN 2011; ШТОЙКО 1993.

<sup>13</sup> ABLONCZY 2006.

<sup>14</sup> EISEL 1980; KONTINUITĂȚ 1999.

i na początku XX w., najczęściej prawno-państwowej<sup>15</sup>. Na mapach z okresu wojny i negocjacji pokojowych operowano nimi chętnie, zawsze sięgając po nie tam, gdzie przemawiały na korzyść posiłkujących się nimi delegacji. Żaden z czeskich geografów pracujących dla czechosłowackiej delegacji nie był skłonny do rezygnacji z historycznych granic Korony św. Wacława, mimo że mapy etniczne niedwuznacznie wskazywały, że teren zamieszkały przez czeską większość jest wyraźnie mniejszy. Uznawano, że na tym terytorium istnieje mniejszość niemiecka, nie wysnuwano jednak z tego faktu żadnych wniosków. „Republika Czechosłowacka — pisał ekspert delegacji Jan Kapras — nie jest żadnym nowym wytworem wojny światowej i paryskiego kongresu, lecz tylko odrodzonym i wskrzeszonym dawnym państwem czeskim, które trwało w Europie Środkowej przez całe stulecia i nigdy do końca nie zanikło”<sup>16</sup>.

Czesi nie byli w tym stanowisku odosobnieni. Wybitny polski geograf, także ekspert podczas obrad w Paryżu, Eugeniusz Romer posługiwał się w swoim słynnym wojennym atlasie (z którego delegacja polska chętnie korzystała) wschodnimi granicami Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego z 1772 r. nawet wówczas, gdy dane przedstawione na mapie w żaden sposób tego kroku nie uzasadniały. O ile bowiem struktura wielkiej własności ziemskiej mogła wykazywać ciągłość przez ponad sto lat, o tyle np. ludność przemysłowa, przedstawiona na jednej z kart Atlasu, pojawiła się na ziemiach polskich w liczbie godnej uwagi dopiero pod zaborami. Uzasadniając taki krok, Romer pisał w 1920 r., że przynajmniej symboliczne przywrócenie granic sprzed pierwszego zaboru to po prostu akt sprawiedliwości. Dopiero gdy upomni się o swoje, można ustąpić wobec aspiracji innych narodów zamieszkujących to samo terytorium<sup>17</sup>.

Największa siła argumentu historycznego, czyli jego osadzenie w tradycji, stała się jednak w powojennej atmosferze politycznej jego słabością. Najpotężniejsze monarchie Europy znalazły się w obozie przegranych, a z wyżyn międzynarodowej polityki wciąż głośno rozbrzmiewało hasło prawa do samostanowienia. Atmosfera nie sprzyjała konserwatywnej argumentacji. Aby skutecznie przeciwstawić się zasadzie etnicznej, należało użyć innych argumentów. Jeszcze w czasie paryskich obrad Romer stwierdził autorytatywnie: „Jakże nienaturalnym byłby obszar państwowy, którego granice trzymałyby się niewolniczo tej linii, w której jedna ze współmieszkańcych grup etnicznych uzyskuje arytmetyczną przewagę nad grupą drugą”<sup>18</sup>. Pierwszym z czynników korygujących owo nadmierne przywiązanie do granic etnicznych stała się kultura.

<sup>15</sup> EDER 2006.

<sup>16</sup> KAPRAS 1920, s. 3.

<sup>17</sup> ROMER 1939, s. 132.

<sup>18</sup> ROMER, ZAKRZEWSKI, PAWŁOWSKI 1919, s. 11.

## ARGUMENT DRUGI: KULTURA

Misja cywilizacyjna — bo również tak można by nazwać ten argument — wymagała jasnego podziału na dawców i biorców, narody bardziej i mniej kulturalne. Eugeniusz Romer dowodził, że granica cywilizacji oddzielała Rosję od Polski tak szczelnie, że zatrzymywała się na niej „wszelka wymiana duchowa i kulturalna”. To, co pozostało po zachodniej stronie owej granicy, przynależało według niego do obszaru polskiej kultury<sup>19</sup>. W memoriale złożonym prezydentowi Wilsonowi w październiku 1918 r. Roman Dmowski twierdził, że „Polacy [...] przedstawiają element kulturalny i główną siłę ekonomiczną całego terytorium prowincji wschodnich [postulowanego polskiego państwa narodowego]” (czyli zachodnich prowincji imperialnej Rosji)<sup>20</sup>. Za ich przynależnością do Polski przemawiał nie tyle odsetek polskiej ludności, ile polityczna konieczność: „Utworzenie niezależnego państwa litewskiego i ukraińskiego oznaczałoby albo anarchię, albo rządy cudzoziemców, Niemców. Powrót ziem tych do Rosji pociągnąłby za sobą nie mniejszą anarchię i stagnację w zakresie umysłowym i ekonomicznym”<sup>21</sup>. Klęska prób utworzenia niepodległej Ukrainy dostarczała temu stanowisku argumentów i ułatwiała wypracowanie ponadpartyjnego konsensusu. Leon Wasilewski — skądinąd daleki od poglądów narodowościowych Dmowskiego — zauważał, że „Próba stworzenia na gruzach Austrii »Zachodnioukraińskiej republiki« we Wschodniej Galicji ujawniła z jednej strony zupełne nieprzygotowanie nielicznej inteligencji ruskiej do roli gospodarza tego kraju, z drugiej zaś — olbrzymią w nim siłę żywiołu polskiego, który z bronią w ręku nie dopuścił do opanowania kraju przez Rusinów”<sup>22</sup>. We wcześniejszej publikacji przekonywał niemieckojęzycznych czytelników, że

Broniąc przyłączone tereny niepolskie przed wrogami zewnętrznymi, Polska obdarzyła owe tereny owocami swej kultury. Jej nosicielami stali się z jednej strony ściągający tu tłumnie polscy osadnicy, a z drugiej polonizujące się klasy panujące ludności miejscowej. Zapożyczona z Bizancjum kultura Rusinów [...] okazała się słabszym ogniwem w konfrontacji z zachodnią kulturą Polaków<sup>23</sup>.

Polscy autorzy nie szli z reguły tak daleko, by w ogóle odmówić Ukraińcom prawa do samostanowienia. Chodziło raczej o odsunięcie tego momentu jak najdalej w czasie. Jak przekonywała prawniczka Irena Pannenkowa, autorka broszury, którą Romer uznał za najlepsze polskie dziełko poświęcone sytuacji w Galicji Wschodniej, „Rusini [...] nie odpowiadają dziś jeszcze wymogom, jakie życie i potrzeby kulturalno-gospodarcze stawiają nowożytnemu społeczeństwu”<sup>24</sup>. Sam geograf w okresie

<sup>19</sup> ROMER 1912, s. 44.

<sup>20</sup> DMOWSKI 1918, s. 64–65.

<sup>21</sup> DMOWSKI 1918, s. 66–67.

<sup>22</sup> WASILEWSKI 1926, s. 8.

<sup>23</sup> WASILEWSKI 1916, s. 16–17.

<sup>24</sup> PANNENKOWA 1919, s. 27.

polsko-ukraińskich walk o Lwów zajął się kwantytatywnym porównaniem danych statystycznych w polsko-ukraińsko-niemieckim trójkącie. Przesłanie jego opublikowanej już w Paryżu w języku francuskim broszury było jasne: o ile Polakom w cywilizacyjnej rywalizacji z Niemcami idzie znakomicie, a jedyną przeszkodą na ich drodze ku postępowi są germańskie szykany, o tyle Ukraińcy swoje zacofanie gospodarcze i kulturalne zawdzięczają wyłącznie samym sobie<sup>25</sup>.

Obrona przed wrogami i kolonizacja wewnętrzna — fundamenty argumentacji kulturowej, nierzadko łączyły się w polskich publikacjach z wiekowym motywem *antemurale christianitatis*. W wersji unowocześnionej Turcy i Tatarzy przeobrażali się bez większych trudności w bolszewików. Bądź co bądź — zauważał kolejny ekspert polskiej delegacji w Paryżu Wincenty Lutosławski — jedni i drudzy zagrażali lub zagrażają cywilizacji europejskiej<sup>26</sup>. Element nowoczesności wprowadzała do tego rozumowania geopolityka. Narody kulturotwórcze, właśnie takie jak Polacy, skazane były w tej optyce na ekspansję aż do wypełnienia „naturalnych” granic, których ostateczne zdefiniowanie było oczywiście sprawą dyskusyjną. Konflikt z narodowościami zamieszkującymi ten teren był nieunikniony. Dmowski tłumaczył go następująco:

Wyzwalając się spod wpływów obcych, budowali oni swój byt narodowy na nowo na podstawie wyłącznie językowej, na obszarze, na którym język macierzysty się zachował. Stąd obszar narodowy w ich pojęciu utożsamiał się z obszarem etnograficznym, językowym. My zaś mieliśmy pojęcie obszaru narodowego, właściwe wszystkim większym narodom, których samoistny byt cywilizacyjny nigdy nie został przerwany, których cywilizacja nigdy nie ustąpiła miejsca innej. W tym pojęciu obszar narodowy nie kończy się na granicach obszaru etnograficznego, ale tam, gdzie kończy się panowanie, przewaga cywilizacji narodowej. Zrozumienie naszego stanowiska było dla innych Słowian bardzo trudne, zwłaszcza gdy chodziło o naród nie posiadający swego państwa, nie będący potężnym mocarstwem<sup>27</sup>.

Do rangi mocarstwa aspirowali jednak nie tylko Polacy. Inni pretendenci mogli się nawet powołać na znacznie świeższe tradycje dominacji kulturowej nad sąsiednimi narodami. Do tej grupy zaliczali się przede wszystkim przegrani i rozczarowani wynikiem wojny: Węgrzy, Włosi i Niemcy.

Argument cywilizacyjny wydawał się najbardziej oczywisty i poniekąd zrozumiały w wypadku włoskich aspiracji terytorialnych na wybrzeżu Adriatyku<sup>28</sup>. Podobne stwierdzenie w ustach autorów węgierskich wymagało już nieco obszerniejszego uzasadnienia. Geografowie, przede wszystkim Pál Teleki, odegrali przy jego wypracowywaniu główną rolę. Ideę zachowania jedności krajów Korony św. Stefana propagowano intensywnie już w październiku 1918 r. Od lutego roku następ-

<sup>25</sup> ROMER 1920.

<sup>26</sup> LUTOSŁAWSKI 1919, s. 28.

<sup>27</sup> DMOWSKI 1988, s. 143.

<sup>28</sup> REVELLI 1916, s. 83.

nego działalność rozpoczęła Liga Ochrony Integralności Terytorialnej pod przewodnictwem Telekiego, który uważał, że węgierskie publikacje powinny unikać prostych propagandowych chwytów i kierować się do bardziej wyrobionego czytelnika<sup>29</sup>. W krytyce ruchów odśrodkowych odwoływano się do cywilizacyjnej dojrzałości narodu węgierskiego, obiecywano także liberalne rozwiązanie kwestii narodowościowej w powojennym państwie<sup>30</sup>. Przygotowywane przez czołowych węgierskich geografów mapy i zestawienia statystyczne dowodziły, że struktura narodowościowa wymaga utrzymania integralności terytorialnej Węgier. Rozczłonkowanie kraju skutkowałoby — jak utrzymywano — upadkiem kultury (ponieważ elity są wyłącznie węgierskie) i gospodarki. Basen Karpat stanowić miał nie tylko jeden obszar gospodarczy, lecz także krainę o wyznaczonych przez przyrodę „naturalnych” granicach. Niemniej żądania rewizji terytorialnej uległy modyfikacji: od restytucji wszystkich zabranych prowincji do przywrócenia tylko tych, gdzie ludność madziarska była w większości<sup>31</sup>. Wśród węgierskich materiałów dostarczonych na konferencję w Paryżu nie zabrakło opracowań podkreślających historyczne prawa Węgier do zachowania nieuszczerplonego terytorium<sup>32</sup>. Madziarzy mieli stanowić cywilizacyjne spoiwo kraju, ponieważ tylko oni dysponowali rozwiniętą kulturą zachodnioeuropejskiego typu<sup>33</sup>.

Ostateczna decyzja mocarstw nie osłabiła węgierskiej akcji informacyjnej i zimą 1920 r. pojawiła się nowa fala publikacji<sup>34</sup>. Czy skutecznie przekonywały do sprawy Węgier? Można mieć co do tego poważne wątpliwości. W tym wypadku argument cywilizacyjny był bowiem obosieczny. Przeciwnicy węgierskiej racji stanu twierdzili, że narodowości niemadziarskie były przed 1918 r. poddane wyjątkowo brutalnej polityce wynarodowienia, państwo zwalczało ich kulturę, rugowało języki i szykanowało niemadziarską inteligencję. W takich warunkach madziarska dominacja kulturalna dostarczała jeszcze jednego dowodu na to, jak brutalnie tłumiono aspiracje wszystkich pozostałych narodowości. Główną cechą niezręcznej propagandy było przekonywanie już przekonanych; Peter Haslinger słusznie traktuje ją jak swego rodzaju patriotyczny rytuał, wbrew elementarnej logice kierujący się raczej nie na zewnątrz, lecz do wewnątrz — do węgierskiego społeczeństwa<sup>35</sup>.

Tymczasem idea misji cywilizacyjnej rozwijała się w najlepsze tam, gdzie kwiłała już przed wojną — w Niemczech. Polska i Czechosłowacja, państwa posiadające po 1918 r. liczne mniejszości niemieckie, stanowiły obiekt zarówno pełnych oburzenia tyrad, jak i ironicznych przytyków dotyczących swojej kulturalnej niedojrzałości.

<sup>29</sup> ABLONCZY 2006, s. 109.

<sup>30</sup> KOVÁCS-BERTRAND 1997, s. 45–49.

<sup>31</sup> KOŹMIŃSKI 1971.

<sup>32</sup> HRONSKÝ 1998, s. 239–252.

<sup>33</sup> KEMÉMYFYI 2010, s. 205.

<sup>34</sup> HRONSKÝ 1998, s. 255–257.

<sup>35</sup> HASLINGER 1994, s. 16.

To nieprzejednane stanowisko strony niemieckiej miało najzupełniej oficjalny charakter. XX Niemiecki Zjazd Geografów w Lipsku w 1921 r. uchwalił uroczystie, że „narodowa konieczność i obowiązek wymagają, by w atlasach i na mapach wyraźnie oznaczać łączność terytoriów, włącznie z koloniami, oderwanych od Niemiec przez traktat wersalski. Zjazd opowiada się za tym, aby w zajęciach szkół wszystkich stopni do użycia dopuszczać wyłącznie te dzieła, które spełniają powyższy warunek”<sup>36</sup>.

Jednym z pierwszych niemieckich geografów, którzy ideę postanowili przekuć w czyn, był Wilhelm Volz. Początek lat dwudziestych przyniósł wiele broszur i mapek jego autorstwa dowodzących niemieckiej wyższości kulturowej na spornych terytoriach. Volz był w niemieckim środowisku naukowym najbardziej utytułowanym przedstawicielem geograficznego determinizmu. Uważał, że niemiecka cywilizacja i niemiecki krajobraz kulturowy miały moc asymilacji obcych grup etnicznych. Stąd też wziął się jego narastający pod koniec lat dwudziestych konflikt m.in. z Albrechtem Penckiem, starszym metrykalnie, lecz łatwiej znajdującym wspólny język z rosnącymi w siłę nazistami. Nowe czasy sprzyjały bowiem zwolennikom teorii rasowych, a nie wyznawcom kulturowej asymilacji. Koncepcja walczącej, lecz mimo to otwartej kultury niemieckiej, którą reprezentował Volz, w nazistowskim światopoglądzie już się nie mieściła<sup>37</sup>.

Metodologiczną podstawę drugiego nurtu niemieckiej geografii rewizjonistycznej zbudował właśnie Albrecht Penck. W 1925 r. ukazał się jego artykuł zatytułowany *Deutscher Volks- und Kulturboden*<sup>38</sup>. Pierwszy z tych terminów (*Volksboden*) był równoznaczny z niemieckim terytorium etnicznym. Drugi, *Kulturboden*, oznaczał tereny, na których w widoczny sposób niemiecka kultura odcisnęła piętno. Zarówno sam pomysł, jak i konkretny przebieg linii granicy cywilizacji Penck zapożyczył od swojego ucznia, pochodzącego z Bielska Erwina Hanslika, lecz na ogół pomijał ten fakt, a austriacki geograf nie upominał się o swoją intelektualną własność<sup>39</sup>. Na wschodzie strefa ta znacznie przekraczała zasięg niemieckiego osadnictwa. Zamieszkiwali ją pospołu Niemcy i przedstawiciele innych narodów. Niekiedy, jak w wypadku Czech albo Łotwy, niemiecki *Kulturboden* pokrywał cały kraj. Kryterium oceny co należy, a co nie należy do sfery niemieckiej kultury opierało się w znacznej mierze na wrażeniach estetycznych:

Tam, gdzie dosięgał lub dosięga przenikający wpływ Niemców, panuje niemiecki *Kulturboden*. Co prawda, w Polsce bez trudu da się odróżnić czyste niemieckie wioski od naprawdę lichych polskich, ale intensywna niemiecka kultura upraw i towarzyszące jej solidne drogi i trakty sięgają aż do rosyjskiej granicy. Tu znajdowała się wielka granica kultury, którą tak wyraźnie odczuwali niemieccy żołnierze, maszerujący na wschód. Rzucą się ona w oczy tak zdecydowanie, że można ją dostrzec

<sup>36</sup> Cyt. za: BROGIATO 1999, s. 70.

<sup>37</sup> JUREIT 2012, s. 247–249.

<sup>38</sup> PENCK 1925.

<sup>39</sup> HENNIGES 2015.



nawet jadąc koleją. W mijanych miejscowościach kończą się schludne murowane domy. Uprawy stają się mniej staranne, las wyraźnie gorzej zagospodarowany. To samo zauważał i ten, kto przekraczał wschodniopruską granicę w stronę Litwy<sup>40</sup>.

Penck miał nadzieję, że jego teoria przysłuży się kształtowaniu dumy narodowej wśród niemieckiej młodzieży. Spory udział w urzeczywistnieniu tej ambicji miała energia, z jaką on sam i jego koledzy zabrali się do pracy organizacyjnej. Zadanie szerzenia koncepcji Pencka wzięła na siebie fundacja, której nazwa nawiązywała do programowego artykułu (*Deutsche Stiftung für Volks- und Kulturbodenforschung*). Z finansowym wsparciem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych organizowała ona cykle odczytów, publikacji, a także wspierała badania naukowe mające na celu odkrywanie i popularyzację niemieckiej przeszłości Europy Środkowo-Wschodniej. Do ulubionych tematów tych badań zaliczały się wyspy niemieckiego osadnictwa znajdujące się poza wersalskimi granicami kraju<sup>41</sup>.

Rodzące się w ten sposób struktury niemieckiej *Ostforschung* (termin ten, pojawiający się incydentalnie już na początku XIX w., nabrał politycznej treści wraz z *kulturkampfem*) spięły się w okresie międzywojennym w morderczym uścisku ze swoim lustrzanym odbiciem po polskiej stronie granicy. Publikacja za publikacją, odczyt za odczyt, instytut za instytut — zmagania te trwały aż do wybuchu kolejnej wojny. Kontakty polsko-niemieckie w ramach tych nauk nie są tematem w historiografii całkiem nowym. Dotychczasowe próby jego ujęcia skupiały się na porównaniu niemieckiej *Ostforschung* z polskimi badaniami ziem zachodnich (w najszerszym zakresie obejmujących wszystkie te części Niemiec, na których w czasach historycznych zamieszkiwały plemiona słowiańskie) w okresie międzywojennym<sup>42</sup>. W najbardziej konsekwentny sposób przeprowadził takie zestawienie Markus Krzoska. Wśród podobieństw obu nurtów badawczych wymienił m.in. ich polityczne zaangażowanie, połączone z kwestionowaniem ideału naukowego obiektywizmu, interdyscyplinarność (obejmującą w szczególności współpracę historyków, geografów, archeologów i językoznawców), skuteczne dążenie do instytucjonalizacji oraz wzajemną fascynację poczynaniami kolegów z drugiej strony granicy. Tak zarysowany układ nie był partnerski: to raczej Polacy naśladowali niemieckie trendy i rozwiązania organizacyjne niż na odwrót. Podczas gdy w innych krajach europejskich oraz w Stanach Zjednoczonych retoryczne odwołania do „niemieckiego modelu” bynajmniej nie prowadziły do jego bezpośredniego przejęcia, w Polsce pod względem organizacyjnym, a także w pewnych kwestiach metodologicznych i ideologicznych naśladowano niemiecki przykład, nie przyznając się do tego publicznie<sup>43</sup>.

Polskich reakcji na działalność *Ostforschung* nie należy postrzegać wyłącznie w kontekście polsko-niemieckiego pogranicza. W tym samym czasie polscy auto-

<sup>40</sup> PENCK 1925, s. 65.

<sup>41</sup> RÖSSLER 1990, s. 51–56; WOLFF-POWĘSKA, s. 161–175.

<sup>42</sup> Cf. DEUTSCHE OSTFORSCHUNG 2002. W ostatnim czasie np. BRIESEWITZ 2014.

<sup>43</sup> KRZOSKA 2003, s. 410.

rzy w zbliżony sposób opisywali pogranicze polsko-ukraińskie. W tym ostatnim wypadku to Polacy uważali się za twórców i nosicieli wyższej kultury, to polska wieś miała się korzystnie różnić od wsi rusińskiej i to strefa polskiego oddziaływania miała znacznie przekraczać granicę polskiego osadnictwa. Tym samym polscy geografowie pozbawili się jednak okazji do zastosowania zupełnie innej kontrargumentacji, opartej wprawdzie na czynnikach kulturowych, lecz wywiedzionych z innej sfery niż ta, którą miał na myśli Penck. Ich taktyka odwoływała się do tego samego systemu wartości, na którym opierali się ich adwersarze.

Nie tylko oni szli tą drogą. Podobny tok rozumowania cechował rumuńskiego biologa, Grigore Antipę. W swoich wojennych publikacjach niezmordowanie przypominał o roli Dunaju dla narodu rumuńskiego, związanego z rzeką więzami gospodarczymi i symbolicznie, poprzez ludowe pieśni i obyczaje<sup>44</sup>. Podkreślał zaangażowanie tego państwa w prace Europejskiej Komisji Dunaju (w chwili, gdy Antipa publikował swój tekst, ciało to pozostawało jednym z nielicznych forów, na których współpraca państw centralnych i ententy nie została zerwana), przeciwstawiając je lekceważeniu gospodarczej roli rzeki przez Serbię. Prawo do posiadania Dunaju wywodził jednak nie ze sfery mistyki ani folkloru, lecz postępu i nowoczesności:

Najlepszą miarą poziomu kultury osiągniętego przez dany naród — pisał w 1915 roku — jest oddanie, z jakim przyczynia się do pogłębienia wiedzy i możliwie dokładnych badań nad ojczyzną. [...] Tym sposobem więzy łączące krainę z ludem zacieśniają się, a jego wola wypracowania tu trwałej cywilizacji nabiera mocy<sup>45</sup>.

#### ARGUMENT TRZECI: ZAKORZENIENIE

Na czym mogłaby polegać alternatywa dla argumentu z cywilizacji, wskazując wojenne publikacje francuskiego specjalisty od geografii ziem rumuńskich Emmanuela de Martonne'a, ukraińskiego geografa i działacza politycznego Stepana Rudnyc'kiego oraz Jovana Cvijicia, najwybitniejszego geografa serbskiego i głównego eksperta tego kraju w Paryżu, a także późniejsze prace powstające pod ich wpływem. Pierwszy z wymienionych opublikował w 1917 r. podsumowanie swoich wcześniejszych studiów na temat Karpat, zwracając uwagę na szczególny charakter ich południowej części. Góry nie tylko stały się kolebką narodowości rumuńskiej, lecz także skutecznie powstrzymały węgierską ekspansję osadniczą. Bliski związek z nimi sprawił, że — jak utrzymywał de Martonne — procesy asymilacji w Siedmiogrodzie wzmacniają właśnie Rumunów, a nie Węgrów. Obok specyficznego charakteru krainy geograficznej odpowiedzialność za to zjawisko ponosić miała kultura:

<sup>44</sup> ANTIPA 1941.

<sup>45</sup> ANTIPA 1915, s. 5.

Nikommu, kto miał okazję żyć z pasterzami w górach, nie mogło umknąć spostrzeżenie, jak bardzo pasterski żywot sprzyja zachowaniu dawnych zwyczajów i szczególnych tradycji. Dzięki temu łatwiej zrozumieć, jak doszło do tego, że Rumuni pozostali odrębnym narodem, posługującym się językiem romańskim, podczas gdy przez wiele stuleci równiny w dolnym biegu Dunaju zalewały fale barbarzyńskich inwazji<sup>46</sup>.

Śladem Francuza poszli geografowie rumuńscy, przede wszystkim Simion Mehedinți. Kulturotwórczość Karpat zajmowała ich jeszcze długo. W 1929 r. Mehedinți przyrównywał ich rolę do miejsca, jakie w życiu Egiptu zajmuje Nil<sup>47</sup>. Od strony etnografii i socjologii podszedł do tej kwestii wybitny socjolog Dimitrie Gusti. W jego ujęciu narody, które stosunkowo późno przybyły do swojej współczesnej ojczyzny, ukształtowały się pod wpływem innych stosunków geograficznych i brakowało im intymnej więzi z przestrzenią. Był to naturalnie przytyk do Madziarów, którzy dopiero w czasach historycznych przywędrowali na Nizinę Węgierską. Gusti piętnował jednak jeszcze inny rodzaj alienacji narodu w przestrzeni. Źródłem takiego procesu mogła się stać, jego zdaniem, właśnie cywilizacja, przecinająca organiczne więzy człowieka i ziemi. Żadne z tych nieszczęść nie stało się naturalnie udziałem Rumunów: „Rumuni to lud karpaccy, a Karpaty to rumuński świat. Bez tego połączenia, zarazem głębokiego i organicznego, pomiędzy krainą i naszym ludem, nie zrozumiemy nic z obecnej historii i cywilizacji narodu rumuńskiego”<sup>48</sup>. Cesja części Siedmiogrodu na rzecz Węgier w przeddzień kolejnej wojny światowej podarowała tej refleksji drugie życie<sup>49</sup>.

W ten sam sposób na roszczenia polskich geografów odpowiadał Rudnycki. Ukraińców uważał za autochtonów na wszystkich zamieszkiwanych przez nich terytoriach, co uzasadniało tezę o szczególnie silnym związku ludzi i ziemi. W ujęciu historycznym postępy polonizacji oceniał jako zupełnie znikome. Świadczyła o tym, jak sądził, granica etniczna, posuwająca się wprawdzie na wschód, ale w tempie nieco ponad trzy kilometry na stulecie<sup>50</sup>. Zarazem Ukraińcom dane było odgrywać rolę pionierów cywilizacji: „Kozaczyzna jako produkt położenia geograficznego znajduje analogię co najwyżej w słynnych północnoamerykańskich traperach, awanturnikach i pionierach, którzy utorowali tam drogę europejskiej cywilizacji”<sup>51</sup>.

Kultura ludowa dostarczała argumentów także Jovanowi Cvijiciowi, który traktował ją jako ważny element badanych przez siebie typów psychicznych na Bałkanach. To właśnie podobieństwo folkloru miało przesądzać o wspólnocie psychicznej Serbów, Albańczyków i Słowian Macedońskich (taką bowiem kategorią posługiwał

<sup>46</sup> MARTONNE 1917, s. 426

<sup>47</sup> MEHEDINȚI 1937, s. 3.

<sup>48</sup> (1937) cyt. za: MIHAILESCU 2017, s. 19.

<sup>49</sup> MEHEDINȚI 1936, s. 27.

<sup>50</sup> RUDNYĆKYJ 1916, s. 234.

<sup>51</sup> RUDNYĆKYJ 1916, s. 238.

się geograf), zupełnie niezależnie od różnic językowych, politycznych czy wyznaniowych<sup>52</sup>. W optyce przyjętej przez tych kilku antropogeografów argumenty Pencka nie miały wartości. Dla nich hierarchia kulturalna narodów nie opierała się na kryteriach estetycznych. Cóż z tego, że w Siedmiogrodzie to Niemcy i Węgrzy zamieszkiwali miasta i porządniejsze wsie, że ich poziom cywilizacyjny był wyższy niż rumuńskich pasterzy? Na korzyść tych ostatnich przemawiały znacznie ważniejsze, wręcz mistyczne argumenty: związek z ziemią, trwałość archaicznej kultury, tradycja ludowa. Z takiej perspektywy schludny ogródek przy murowanym domku miał zdecydowanie mniej powabu niż prosty pasterski szałas.

#### ARGUMENT CZWARTY: PRZYRODA

Albrecht Penck, jeden z pionierów geomorfologii, nie ograniczał swoich zainteresowań do granic etnicznych czy cywilizacyjnych. Z taką samą energią podejmował tematy znacznie bliższe swojej pierwotnej specjalności. Już w czasie wojny połączył oba wątki, politykę i rzeźbę terenu, w pracy poświęconej granicy austriacko-włoskiej w Alpach<sup>53</sup>. Publikacja pomyślana jako uczona polemika z włoskimi aspiracjami terytorialnymi, zgłaszanymi przez Carlo Errerę i Olinto Marinello, rozwinęła się w dość obszerny traktat o „naturalnych” granicach w ogóle, a przeprowadzaniu ich w krajobrazie górskim w szczególności. Tyrol stanowił, zdaniem Pencka, typową krainę przejściową i błędem byłoby przecinać go linią graniczną poprowadzoną szczytami gór: „Czysto geograficzne czynniki przesądzą o spójności krainy, a ich siła dośrodkowa jest tak potężna, że, podobnie jak w innych krainach przejściowych, łączy na jednym terytorium ludzi różnych języków”<sup>54</sup>. Jak stwierdził, góry są dość łatwo dostępne od północy, a zadanie nadciągającego stamtąd osadnictwa ułatwiało podobieństwo natury na północnych i południowych stokach. Wniosek, jaki z tych spostrzeżeń wyciągał Penck, był praktyczną realizacją idei granicy biologicznej. Uważał mianowicie, że Austria powinna sięgać na południe tak daleko, jak środkowo-europejska przyroda. „Kto wyrusza na południe, wita się z Italią nie na grzbietach Alp, lecz znacznie dalej na południe” — stwierdzał poetycko<sup>55</sup>. „Organiczna” jest więc granica wzdłuż linii oddzielającej alpejskie świerki od włoskich drzewek oliwnych. W wariancie najbardziej życzliwym wobec włoskich roszczeń terytorialnych geograf był skłonny ewentualnie za awangardę prawdziwie włoskiej przyrody uznać już cyprysy (co przesunęłoby granicę między obydwojma krajami na północ). Co charakterystyczne argumenty etniczne Penck w tej pracy odrzucał. Fakt, że także po austriackiej stronie granicy żyli Włosi, nie oznaczał, że sąsiedzi wdarli się na terytorium przynależne Italii prawami natury. Przeciwnie, to włoskie osadnictwo wkro-

<sup>52</sup> CVIJIC 1906.

<sup>53</sup> PENCK 1915.

<sup>54</sup> PENCK 1915, s. 365.

<sup>55</sup> PENCK 1915, s. 334.

czyło na tereny, które to właśnie na mocy tych praw bezdyskusyjnie należy uznać za austriackie. Ostatnie słowa tego przeglądu linii granicznej pomiędzy zwaśnionymi sąsiadami dotyczyły przyszłości Triestu. W planach Pencka nie była ona dla miejscowych Włochów różowa: „Aby Triest mógł stać się [...] śródziemnomorskim portem najwyższej rangi — tak jak kiedyś Wenecja — trzeba usunąć zeń przegniły włoski żywioł”<sup>56</sup>.

Stanowisko Pencka zostało dobrze przyjęte przez jego niemieckich i austriackich kolegów. Karl Sapper podkreślał, że góry stanowią jeden organizm i dzielenie ich granicami jest sprzeczne z naturą i kulturą mieszkających tam społeczności. Austro-węgierskie sukcesy nad Soczą miały być najlepszym dowodem, ile siły czerpie państwo z niepodzielnego obszaru gór<sup>57</sup>. Logiczny wniosek, do którego dochodził Sapper, dotyczył zastosowania podobnego rozumowania także w przypadku granicy francusko-niemieckiej w Wogezach, którą należałoby przesunąć na ich zachodnie stoki<sup>58</sup>.

Inicjatywa Pencka była rzadkim przejawem aktywności niemieckojęzycznych uczonych na polu naukowego uzasadniania „naturalnych” granic monarchii. Inne próby tego rodzaju z reguły kończyły się uznaniem jakichś jej części za mniej ważne pod względem politycznym, geograficznym i gospodarczym — peryferyjne tak, że ich utrata raczej wzmocniłaby, niż osłabiła całość. Austriacki geograf Robert Sieger za tron państwa uważał tereny nad środkowym biegiem Dunaju. Galicja była w jego schemacie ciałem obcym: w wypadku zwycięstwa stanowiłaby osobną prowincję, jej ewentualna strata w wyniku — wtedy jeszcze hipotetycznej — klęski Austro-Węgier nie była dla geografa wizją nazbyt dramatyczną<sup>59</sup>. Także na polu geografii zaczynało najwyraźniej brakować ludzi przywiązanych do monarchii w kształcie, w jakim tę wojnę rozpoczęła: wielonarodowościowej i połączonej spoiwem innym niż nacjonalizm.

Jednym z niewielu wyjątków był Erwin Hanslik. W czasie wojny opublikował on kilka drobnych prac propagandowych, wśród nich broszurę pod tytułem *Österreich. Erde und Geist* (Austria. Ziemia i duch). Autor, kojarzony dotąd z badaniami nad niemieckim osadnictwem w słowiańskim otoczeniu, w czasie wojny porzucił swoje wcześniejsze, etnonacjonalistyczne stanowisko. Hanslik uważał „Austriaka” za specyficzny wschodnioeuropejski typ psychiczny, racją istnienia państwa była dlań natomiast polityczna organizacja regionu, w którym przeprowadzenie jakichkolwiek sprawiedliwych granic między narodowościami było po prostu niemożliwe<sup>60</sup>. Skoro podział monarchii nie zwiastował niczego dobrego, logicznym wydawało się odwołanie do idei Europy Środkowo-Wschodniej jako wielkiego, naturalnego regionu,

<sup>56</sup> PENCK 1915, s. 448

<sup>57</sup> SAPPER 1918a, s. 128.

<sup>58</sup> SAPPER 1918b.

<sup>59</sup> SIEGER 1915.

<sup>60</sup> HANSLIK 1917, s. 19–20.

którego centrum są ziemie austriackie<sup>61</sup>. Fundamentem jedności ziemi i psychiki ludzkiej był krajobraz kluczowych prowincji monarchii. Jak pisał Hanslik, jej szkieletem stanowiły dwa prawdziwie austriackie narody — Niemcy austriaccy na Zachodzie i Ukraińcy na Wschodzie. „Jedni wzdłuż stoków Alp aż do miejsc, z których góry widoczne są tylko z daleka na horyzoncie, drudzy wzdłuż karpackich lasów aż do miejsca, gdzie zaczyna się step. Niemcy i Ukraińcy będą zawsze Austriakami, nie tylko poddanymi tego samego państwa”<sup>62</sup>. Austriacki geograf uważał — nie bez racji — że warunkiem zachowania jedności jest rezygnacja wszystkich zamieszkujących monarchię ludów z idei tworzenia własnego państwa narodowego, łączącego ich z rodakami zza austro-węgierskiej granicy. Jego stanowisko było zatem przeciwne nie tylko maksymalistycznym programom polskich, włoskich czy ukraińskich działaczy, lecz także wielu austriackich Niemców marzących o zjednoczeniu z Rzeszą. Nie było też u Hanslika mowy o rezygnacji z Galicji.

To stanowisko wyróżniało go na tle austriackich kolegów po fachu zarówno przed, jak i po upadku monarchii. Jej rozpad analizowano znacznie częściej w kategoriach geograficznej konieczności, a więc zupełnie inaczej niż terytorialne straty Rzeszy. Hans Simmer w 1920 r. zauważał:

Zróżnicowanie państwa na krajobrazy ma swoje granice. Pozostają rejony, które pod względem fizycznym nie są jego organiczną częścią, lecz należą do sąsiednich krajobrazów, a co za tym idzie jako luźne dodatki i rozerwane całości raczej osłabiają państwo, niż służą jego umocnieniu. Aneksja to najczęściej dzieło polityków, chciwych nowych zdobyczy. I tak na przykład Austro-Węgry posiadały w dolinie Padu i w Galicji oraz Bukowinie kraje pozbawione jakiegokolwiek organicznego związku z głównym pulsem ich życia, a więc były dla państwa ciężarem. Podobną geograficzną sprzeczność z naturą stanowiła i ponownie stanowi francuska Alzacja; podobne miejsce znajduje się w posiadaniu Francji we Flandrii. Na tych przykładach widać wyraźnie, jak nienaturalne są postulowane przez Francuzów granice „naturalne”<sup>63</sup>.

Ton rezygnacji, obecny w wypowiedziach austro-węgierskich geografów zarówno w czasie wojny, jak i po jej zakończeniu, zdecydowanie wyróżniał ich na tle kolegów z innych krajów. W modzie była bowiem ekspansja, nie zaś pozbywanie się „nieorganicznych” części własnego państwa.

Niezwykle ciekawym dokumentem podobnej refleksji są publikacje innego ucznia Pencka — Rudnyc'kiego. W swoich pracach geograficznych Rudnyc'kiy posługiwał się całym arsenałem argumentów dotyczących niemal każdego aspektu przyrody ożywionej i nieożywionej: „W Europie Wschodniej naturalne regiony i całości antropogeograficzne rozdzielają nie morza czy góry, lecz morfologiczne

<sup>61</sup> HANSLIK 1917, s. 11.

<sup>62</sup> HANSLIK 1917, s. 26.

<sup>63</sup> SIMMER 1920, s. 19.

odcienie, granice hydrograficzne i klimatyczne, stosunki pedologiczne i geografia roślin”<sup>64</sup>. Każdemu z tych czynników poświęcił Rudnyc’kyj dłuższe fragmenty swoich licznych wojennych publikacji. Wszystkie łączył jednak jeden wspólny wniosek: Ukrainę można rozpoznać nawet z zamkniętymi oczami po temperaturze, wilgotności powietrza lub zapachu roślin. Na przykład o klimacie pisał:

Środkowoeuropejska strefa klimatyczna kończy się na zachodniej granicy Ukrainy. Podobnie chłodny wschodnioeuropejski klimat kontynentalny, panujący na całym terytorium Białorusi i Rosji, pokrywa jedynie nieznaczne rejon graniczne na północy terytorium ukraińskiego. Klimat ukraiński zajmuje całkowicie samodzielne stanowisko. Jest w większym stopniu kontynentalny niż klimat środkowoeuropejski, a od wielkoruskiego odróżnia go większa łagodność. Ukrainę i Francję łączy ta sama szczęśliwa okoliczność, że na ich terytoriach dokonuje się przejście od umiarkowanego klimatu Europy Wschodniej do śródziemnomorskiego klimatu Europy Południowej. [...] Wielka jednolitość ukraińskiego klimatu skłoniła ostatnio francuskiego geografa de Martonne’a do uznania go za jeden z samodzielnych typów klimatu na Ziemi<sup>65</sup>.

Odrębność Ukrainy od sąsiadujących z nią krajów podkreślać miała nawet tektonika. Zdaniem Rudnyc’kiego kraj leżał na odrębnej płycie i miał za sobą zupełnie wyjątkową historię geologiczną. Dla podkreślenia tej odrębności wprowadzał nowe, własne nazwy tworów geologicznych<sup>66</sup>. Także pod względem hydrografii miał to być jednolity i dobrze wyodrębniony obszar<sup>67</sup>. W dłuższej perspektywie czasowej o ukraińskiej odrębności decydowało to, że nie uległa ona ostatniemu zlodowaceni<sup>68</sup>.

Ukraiński geograf musiał się liczyć z oporem profesjonalistów z innych krajów. Prawdopodobnie szczególnie bolesne było dlań stanowisko wybitnego niemieckiego naukowca Alfreda Hettnera, który w swojej monografii poświęconej Rosji uznał prace Rudnyc’kiego za nadmiernie upolitycznione. Co może ważniejsze, Hettner powątpiewał, czy istnieją jakiegokolwiek obiektywne dane pozwalające na sensowne rozgraniczenie narodowości rosyjskiego imperium. W szczególności zaatakował „próbę uzasadnienia politycznej niepodległości Ukrainy za pomocą tezy o jednolitości jej budowy wewnętrznej”<sup>69</sup>. Wydaje się, że w tym sporze pewną rolę odgrywały również względy osobiste: obaj panowie nie przepadali za sobą<sup>70</sup>.

Teorie Rudnyc’kiego kolidowały również ze stanowiskiem jego lwowskiego kolegi Romera. Tam, gdzie Ukrainiec szukał nieprzebytych barier naturalnych, oddzielających jego ojczyznę od sąsiadów, Polak widział pole do ekspansji pozba-

<sup>64</sup> RUDNYČKYJ 1916, s. 5.

<sup>65</sup> RUDNYČKYJ 1916, s. 94, 108.

<sup>66</sup> HAUSMANN 2011, s. 150.

<sup>67</sup> RUDNYČKYJ 1916, s. 10.

<sup>68</sup> HAUSMANN 2011, s. 149.

<sup>69</sup> HETTNER 1916a, s. 304.

<sup>70</sup> HETTNER 1916b, s. 230.

wionej poważniejszych przeszkód. Romer umieszczał ziemie polskie pod względem klimatycznym w Europie Zachodniej. Postrzegał je jako połączone licznymi drogami wodnymi w jeden system, „międzymorze” odgraniczone wyraźnie od zupełnie odrębnego systemu rosyjskiego: „nie ma ani jednej drogi sztucznej, która by którąkolwiek z rzek rosyjskich z którąkolwiek z rzek dawnej Polski wiązała, bo nie ma w przyrodzie miejsca, przez które taką drogę można by przeprowadzić w sposób pożytkowi służący... To nie przypadek!”<sup>71</sup>. Przejściowość, która w ujęciu niektórych niemieckich geografów czyniła z ziem polskich na wieczne czasy obiekt obcej ekspansji, za sprawą argumentacji Romera zyskała zupełnie odmienną treść. Jak silnie oddziaływało jego stanowisko, widać na przykładzie wydanej w 1916 r. rozprawki historyka mediewisty Kazimierza Tymienieckiego. Pikanterii jego rozważaniom o terytorialnym rozwoju dawnej Polski dodaje fakt, że pracę dopuściła do druku niemiecka cenzura w okupowanej Warszawie:

Ubóstwo granic naturalnych odbiło się na całym rozwoju historycznym Polski zarówno w chwilach największej ekspansji, jak i zupełnego upadku politycznego. [...] Jednakże wytworzone historycznie terytorium Polski nie jest pozbawione wewnętrznej spistości, dzięki pomyślnemu układowi systemu rzecznego. Ośią układu jest Wisła, z której dorzeczem najściślej są związane górne części dorzeczy rzek ościennych, skutkiem czego nie tylko Warta z Notecią i górna Odra, lecz także Niemen i Dniestr z przylegającymi do nich i do Wisły częściami dorzeczna Dniepru (a nawet częściowo Dźwiny) łatwo stały się częściami składowymi polskiej sieci rzecznej. [...] Działy wodne o słabym przeważnie wywyższeniu pionowym i gęsto zaludnione były wewnętrznymi spoidłami kraju. Posuwając się wzdłuż rzek ku morzu, Polska dążyła do opanowania całego międzymorza bałtycko-czarnomorskiego, pomimo napotykaných znacznych trudności<sup>72</sup>.

Zdaniem Romera właśnie dawna Rzeczpospolita najlepiej odpowiadała geograficznym realiom. Stanowisko to wiązało się z odrzuceniem podziału południkowego, a tym samym z rezygnacją z zastosowania popularnej w czasie wojny koncepcji Europy Środkowej. „Tymczasem w Europie — zauważał profesor lwowskiej wszechnicy — budowa wewnętrzna skorupy, rzeźba powierzchni, sieć wodna, wreszcie klimat nawet warunkują rozczłonkowanie na pasy równoleżnikowe, biegnące od południa na północ. W Europie przeciwstawia się nie wschód zachodowi, lecz północ południu”<sup>73</sup>. W takiej perspektywie pomiędzy ziemiami polskimi a ukraińskimi nie było oczywiście miejsca na żadne geomorfologiczne przedziały. Nawet wyrażane nie tylko przez Rudnyc’kiego, lecz także przez Martonne’a przekonanie, że Ukraina różni się od ziem polskich pod względem klimatu, nie miało według Romera najmniejszego uzasadnienia. Ukraina — pisał — „to przejściowa kraina klimatyczna, tyłu węzłami z Polską fizycznie spojona, że właściwości jej przejściowego klimatu

<sup>71</sup> ROMER 1939, s. 29.

<sup>72</sup> TYMIENIECKI 1916, s. 5–7.

<sup>73</sup> ROMER 1912, s. 29.



nie są w stanie tych więzów nadszargać. [...] Terytorium i węzły naturalne, to taka potęga, że nawet mimo odrębności (czy znaczne?) narodów [...] muszą się znaleźć środki na zgodne współzycie narodów!”<sup>74</sup>.

Polityczne znaczenie klimatycznej jedności kraju uwidaczniało się szczególnie w polemikach. Władimir Köppen, niemiecki klimatolog urodzony w Rosji, od lat siedemdziesiątych XIX w. mieszkający już jednak w Hamburgu, w swoim schemacie europejskich odmian klimatu podzielił ziemie polskie na dwa obszary, przeprowadzając granicę pomiędzy nimi na wysokości Warszawy. Jego młodszy polski kolega Władysław Górczyński zareagował na to niezwykle krytycznie, w ferworze polemiki pisząc wręcz o „rozbiorze klimatycznym Polski” dokonany przez Niemca<sup>75</sup>.

Nawet flora miała przemawiać za przynależnością danego regionu do Rzeczypospolitej. Romer umiejętnie nawiązał przy tym do tezy Pencka o botanicznych podstawach wyznaczania granic politycznych. Zmianie uległ jedynie gatunek drzewa wskazującego zasięg danej państwowości. W jego ujęciu wskaźnikiem zachodnioeuropejskości był obszar występowania lasów bukowych:

Mapa florystyczna nie budzi żadnych wątpliwości, że wielka część Podola jest florystycznie czysto polską krainą, a wyspwy zasięgu buka, owego tak bardzo dla zachodu Europy charakterystycznego drzewa, poza Kamieniec nad Smotryczem, wprowadza zdumiewającą zgodność w koncepcji granic terytorialnych, wydedukowanych z przyrody ziemi czy też z procesów życia dokonujących się na niej<sup>76</sup>.

Trzeba przyznać, że buk, drzewo raczej pospolite, zrobił wśród geografów w Europie Środkowo-Wschodniej zaskakującą karierę. Polscy badacze pisali np. o „klimacie bukowym” przesadzającym o łączności Śląska z Polską<sup>77</sup>. Józef Rostafiński dodawał, że toponimia pozwala odnaleźć dawny zasięg tego typowo polskiego drzewa. „Choćby zniknęły rozległe nawet buczyny pod toporem [...] — pisał — to pozostałyby po nich tu i ówdzie nazwy”<sup>78</sup>. Simion Mehedinți, charakteryzując po latach granicę rumuńskich aspiracji terytorialnych na wschodzie, traktował lasy bukowe jako oznakę przynależności do zachodniej części Europy. Na suchym stepie — jak pisał — buki nie rosną; ich zasięg kończy się u podnóża Karpat i nad brzegiem Dniestru (a więc zostawiając Besarabię po rumuńskiej stronie granicy)<sup>79</sup>. Czeski botanik Karel Domin skojarzył z kolei strefę występowania buku z czeskim terytorium narodowym, czyniąc z niego filar ogólniejszej tezy o powiązaniu czeskiej odrębności florystycznej i antropogeograficznej:

<sup>74</sup> ROMER 1939, s. 50, 74.

<sup>75</sup> GÓRCZYŃSKI 1934, s. 42.

<sup>76</sup> ROMER, ZAKRZEWSKI, PAWŁOWSKI 1919, s. 11.

<sup>77</sup> NECHAY 1935, s. 32.

<sup>78</sup> ROSTAFIŃSKI 1918.

<sup>79</sup> MEHEDINȚI 1941a, s. 13.

Terytorium narodu czeskiego — pisał — tak charakterystyczne i odrębne pod każdym względem, tak barwne i zróżnicowane pod względem składu, a przecież tworzące jedną wielką całość, posiada zatem florę, samą w sobie jedną z najbogatszych w sercu Europy, która radykalnie i bardzo wyraźnie różni się od flory ziem sąsiednich. Jeden rzut oka na mapkę, na której nakreśliłem stosunki wegetacyjne czeskiego terytorium narodowego i krajów sąsiednich, wystarczy, by więcej niż dobitnie wykazać tę odrębność<sup>80</sup>.

Także Rudnyc'kyj uważał zasięg buku za *limes*, tym razem zachodni, oddzielający strefę lasów północno-wschodniej i środkowej Europy. Bogactwo flory i fauny oferowało wręcz nieograniczone możliwości podobnie błyskotliwych spostrzeżeń, dotyczących np. rozmieszczenia poszczególnych gatunków ryb i raków w polskich rzekach<sup>81</sup>. Wydaje się, że do zagospodarowania w teoriach geografów pozostały już tylko owady, mchy i porosty.

Cały ten arsenał argumentów zaczerpniętych z różnych gałęzi geografii i biologii posłużył innemu jeszcze geografowi. Viktor Dvorský w pracy z 1918 r., przygotowanej specjalnie z myślą o konferencji pokojowej, zastosował je w opisie czeskiego terytorium narodowego. Czechy zajmowały, jego zdaniem, stanowisko zgoła odrębne od sąsiadów pod względem geologicznym. Także skład gleby i forma powierzchni odróżniały je od krain sąsiednich, nawet jeśli niektóre z nich, np. Turynia, optycznie wydawały się podobne. Wszystko to bezpośrednio oddziaływało na mieszkańców, albowiem „Znaczenie geologicznego charakteru regionu przejawia się w formie tworów powierzchniowych i stosunków gospodarczych”<sup>82</sup>. A także etnicznych, ponieważ Dvorský utrzymywał, że nawet jeśli narodowości nieczeskie wkraczają w geologiczne granice kraju osiedlają się tylko tam, gdzie kierunek spływu rzek łączy je z innymi krainami geologicznymi.

Już w czasie wojny „Národopisný věstník československý” opublikował inną pracę Dvorskiego, tym razem opisującą związek czeskiego ludu z zamieszkiwaną przez niego ziemią od strony antropogeografii<sup>83</sup>. Kotlina Czeska stanowiła, zdaniem etnografa, zamknięty teren od zawsze zamieszkiwany przez jeden naród. Wszelkie — niemieckie i węgierskie — wyspy osadnictwa przekraczające linię gór to jedynie historyczne incydenty. Pewien dualizm geomorfologiczny można było zaobserwować według niego jedynie na Morawach, których część należała do pasma Karpat. Charakterystyczny pagórkowaty krajobraz odcisnął piętno na psychice ludzi zamieszkujących Czechy. Dvorský dostrzegał możliwość psychologicznych podobieństw między Czechami a mieszkańcami Alp. Niestety ci ostatni ulegli kulturowym wpływom swoich pobratymców z równin: „Przyjawszy za swój światopogląd północnych Niemców, zwłaszcza Niemcy mieszkający na zachód i północ od ziem

<sup>80</sup> DOMIN 1918, s. 19.

<sup>81</sup> Badania Antoniego W. Jakubskiego, poznańskiego zoologa, przytacza PAWŁOWSKI 1924.

<sup>82</sup> PAWŁOWSKI 1924, s. 15.

<sup>83</sup> DVORSKÝ 1918b.

czeskich odchylił się od charakteru ziemi, którą zamieszkują; z tego powodu rozdział językowy przerósł w przeciwieństwo społecznych punktów widzenia nie do przewyciężenia”<sup>84</sup>. Zresztą pomiędzy mieszkańcami naprawdę wysokich gór a Czechami i Morawianami dostrzegał wyraźne różnice powodowane już samą odmiennością stylów życia:

W stosunku do prowincji alpejskich niekiedy niewłaściwie ocenia się wpływ wysokich gór na zamieszkującą je ludność. Wysokie góry owszem, przy okazjonalnych wizytach przynoszą odświeżenie i formują jednostkę, ale ich stali mieszkańcy jako całość nie tylko cierpią na typowe choroby (kretynizm), ale także uginają się pod ciężarem ciężkiej walki o kawałek chleba, jeśli nie dostarczy się im pomocy z zewnątrz; dlatego są uzależnieni od sąsiadów, na czym cierpi ich intelekt, co skutkuje opóźnieniem rozwoju<sup>85</sup>.

Słabą stroną rozumowania Dvorskiego była niewątpliwie Słowacja (nie wspominając już o Rusi Podkarpackiej, wschodniej rubieży młodego państwa). Na większości mapek, które przygotowywał, łączyła się ona z czeskim terytorium narodowym. Niemniej w towarzyszących im tekstach obecność Słowaków nie zaznaczała się wcale lub tylko marginalnie. Okazjonalnie geograf zastępował zwrot „naród czeski” „narodem czechosłowackim”, za czym jednak nie szły żadne głębsze korekty merytoryczne. Czytelnik jego prac nie dowiadywał się np., czy mieszkańców wysokich Tatr więcej łączyło z Czechami czy może z cierpiącymi na kretynizm i biedę Alpejczykami. Wydaje się, że zamiast stawić czoło temu problemowi, czeski geograf wolał go ominąć, sugerując gołosłownie, że krajobraz Czech i Słowacji więcej łączy, niż dzieli. U zarania niepodległości Czechosłowacji czeski socjolog Emanuel Chalupný podjął tę nić rozumowania, dowodząc, że właśnie związek z górzystym terenem jest odpowiedzialny za charakterologiczne podobieństwo Czechów i Słowaków a zarazem za różnice między tymi ostatnimi a Węgrami<sup>86</sup>.

#### W STRONĘ GEOPOLITYKI

Ostatecznie problem z włączeniem Słowacji i Rusi Podkarpackiej do czeskiego terytorium narodowego udało się Dvorskiemu rozwiązać kilka lat później. W artykule opublikowanym na łamach redagowanego przez Cvijicia „Glasnika Geografskog Društva”, wyraźnie inspirując się pracami de Martonne’a, przeciwstawił sobie dwie grupy państw w Europie. Dla niektórych, takich jak Francja czy Jugosławia, łańcuchy górskie odgrywały rolę naturalnej granicy. Natomiast dwa państwa na wschodzie kontynentu miały reprezentować zupełnie inny typ. Rumunia i Czechosłowacja swój kształt terytorialny zawdzięczały Karpatom. Zamiast wprowadzać podziały góry

<sup>84</sup> DVORSKÝ 1918b, s. 34.

<sup>85</sup> DVORSKÝ 1918a, s. 53–54.

<sup>86</sup> HASLINGER 2003, s. 172.

stały się kręgosłupem obu państw, umożliwiając poszerzenie terytorium czeskiego na wschód, a rumuńskiego na północ<sup>87</sup>.

Państwowotwórcza rola Karpat stała się w okresie międzywojennym jednym z aksjomatów rumuńskiej geografii. W ciągłej konkurencji z pracami kartograficznymi węgierskich rewizjonistów rumuńscy uczeni sięgali po argumenty coraz bliższe rozwijającej się wówczas przede wszystkim w Niemczech szkole geopolityki. W klasycznym ujęciu profesora geografii na nowo utworzonym rumuńskim uniwersytecie w siedmiogrodzkim Cluju, George Vâlsana, wyobraźnia odgrywała również wielką rolę jak twarde argumenty geograficzne. W wystąpieniu inauguracyjnym rok akademicki 1919/1920 Vâlsan mówił:

Nasz uniwersytecki Instytut Geografii odziedziczył mapy plastyczne obrazujące państwo węgierskie tak, jakby sam Bóg przeznaczył je pod władzę jednego narodu — Węgrów, używając do tego wszystkich możliwych środków. To płaska równina, zewsząd otoczona górami. [...] Ale jeśli tylko poszerzylibyśmy tę mapę plastyczną o trzy lub cztery stopnie na wschód, zachwyconym oczom węgierskiego studenta ukazałby się zupełnie inny widok. Ujrzałby mianowicie, że obok węgierskiego cudu i z tych samych elementów składowych, Bóg sprawił jeszcze jeden cud: wysoką cytadelę, otoczoną górami i połączoną równinami, związanymi przez trzy główne rzeki. Tu tkwi prawda, której węgierska świadomość narodowa nie chciała do siebie dopuścić. Teraz musi to zrobić i musi się nad tym zastanowić. Co jest lepsze i silniejsze: równina okolona górami, która więzi w swym jarzmie wiele narodów, czy wysoka cytadela wśród gór, powiązana równinami i zamieszкана przez jeden naród, mający zdecydowaną przewagę?<sup>88</sup>

Drugi arbitraż wiedeński w 1940 r. dokonał korekty granicy rumuńsko-węgierskiej. Znaczna część Siedmiogrodu powróciła pod władzę Budapesztu. Dla rumuńskich geografów był to silny bodziec do wzmożonej aktywności propagandowej, twórczo rozwijającej motywy obecne już we wcześniejszych pracach. W obronie rumuńskości Siedmiogrodu wystąpił także Mehedinți. W jego argumentacji centralne miejsce zajmowały Karpaty. Karpacka „twierdza” stanowiła jedność łączącą Rumunów zamieszkujących poszczególne prowincje<sup>89</sup>.

Fascynacja „naturalnymi” czynnikami wyznaczającymi narodowe terytorium sprzyjała odświeżeniu języka geografii. Niektóre stare, intuicyjne wyobrażenia o granicach i regionach geograficznych ulegały w pracach Mehedințiego, Dvorskiego, Romera czy Rudnyc’kiego ewolucji. Najradykałniejszą przemianę przeszła, jak się wydaje, rola przypisywana górom i rzekom. W przedstawionych tu koncepcjach czynników tych nie traktowano jako przeszkód terenowych chroniących od najazdów i wyznaczających zakres władzy politycznej. Przeciwnie, według Romera to rzeki łączyły w całość polskie terytorium. Dvorský, Vâlsan czy Mehedinți w tej

<sup>87</sup> DVORSKÝ 1923.

<sup>88</sup> Cyt. za: MIHAILESCU 2017, s. 14.

<sup>89</sup> MEHEDINȚI 1941b, s. 10–13.

samej roli obsadzali Karpaty. W pewnym sensie myślenie o narodowym terytorium zmieniło kierunek. Zamiast skupiać się na jego krańcach (czego symbolicznym obrazem mogą być węgierskie mapy plastyczne wspomniane przez Válsana) geografowie zwrócili uwagę na centrum, z którego zgodnie z odkrytymi przez nich (czy też wymyślonymi) prawami natury naród dokonywał ekspansji na zewnątrz. Taka perspektywa nie ograniczała się już do obrony własnego terytorium przed rozszereżeniami sąsiadów. Logicznym następstwem myślenia od środka ku granicom stała się idea ekspansji, prowadząca geografów coraz dalej i dalej, aż w krainę geopolityki. Po drodze starali się nie zapominać o partykularnych interesach własnej ojczyzny, włączając je w szerszy kontekst wielkiej geografii:

W rzeczy samej — pisał Simion Mehedinți — jeśli bliżej przebadamy rzeźbę powierzchni, klimat, rzeki, roślinność, rasy ludzkie i geografie polityczną naszej Ziemi, zauważymy, że prawdziwa granica między Europą a Azją nie przebiega na Uralu, lecz na przesmyku lądu pomiędzy Morzem Czarnym i Bałtykiem. Na zachód od tego pasma pontyjsko-bałtyckiego rozciąga się zróżnicowany krajobraz z górami, wzgórzami, pagórkami, niewielkimi wyżynami i niewieloma nizinami. W tej części Europy człowiek osiedlił się wcześniej i był w stanie wytworzyć trwałą cywilizację i kulturę. Jednocześnie na wschód od wspomnianego pasa lądu rozciąga się najszerszy step na Ziemi; stał się on ojczyzną nomadów. [...] Siedmiogród jako jądro karpackiej twierdzy i mocą swojego położenia geograficznego istotnie stanowi ostatni bastion Europy przeciw „Wielkiej Syberii”<sup>90</sup>.

Simion Mehedinți należał do autorów, którzy wyjątkowo zrećnie łączyli rozszereżenia terytorialne swoich krajów z ideą granicy cywilizacji zachodnioeuropejskiej. Nie był jednak wyjątkiem. Pokusa geopolityki działała równie mocno na wielu innych geografów na zachód od „pasma pontyjsko-bałtyckiego”. Ulegali jej nie tylko i nie przede wszystkim na skutek fascynacji nowoczesną odmianą geografii politycznej, kształtującej się w okresie międzywojennym w Niemczech. Co najmniej równie istotną rolę odegrała rodzima tradycja myślenia o „naturalnych” granicach państwa, dla której wojna i konferencja pokojowa w Paryżu stały się decydującym impulsem.

## WYKAZ CYTOWANYCH ŹRÓDEŁ I LITERATURY PRZEDMIOTU

### ŹRÓDŁA DRUKOWANE I LITERATURA PRZEDMIOTU

- ABLONCZY 2006 = Balázs Ablonczy, *Pál Teleki (1874–1941): The Life of a Controversial Hungarian Politician*, tłum. Thomas DeKornfeld, Helen D. DeKornfeld, Wayne (NJ) 2006
- ANTIPA 1941 = Grigore Antipa, *Die Donau. Ihre politische und wirtschaftliche Bedeutung im Leben des rumänischen Volkes*, Bukarest 1941, s. 42–43 [fragment tekstu opublikowanego pierwotnie po rumuńsku w 1919 r.]

<sup>90</sup> MEHEDINȚI 1941b, s. 8–9.

- ANTIPA 1915 = Gr[igore] Antipa, *Wissenschaftliche und wirtschaftliche Probleme des Donaulandes*, Bukarest 1915
- BĂLTEANU 2012 = Dan Bălteanu, *Simion Mehedinți: Founder and Organiser of Modern Romanian Geography*, „Revue Roumaine de Géographie”, LVI, 2012, 1, s. 3–10
- BOIA 2014 = Lucian Boia, *Die Germanophilen. Die rumänische Elite zu Beginn des Ersten Weltkriegs*, oprac. Larissa Schippel, Julia Richter, Berlin 2014
- BRIESEWITZ 2014 = Gernot Briesewitz, *Raum und Nation in der polnischen Westforschung 1918–1948. Wissenschaftsdiskurse, Raumdeutungen und geopolitische Visionen im Kontext der deutsch-polnischen Beziehungsgeschichte*, Osnabrück 2014
- BROGIATO 1999 = Heinz-Peter Brogiato, „In schwerem Kampfe um die Geltung der Geographie”. *Die Schulgeographie im Spiegel der Deutschen Geographentage 1881–1948*, w: *Kontinuität und Diskontinuität der deutschen Geographie in Umbruchphasen. Studien zur Geschichte der Geographie*, red. Ute Wardenga, Ingrid Hönsch, Münster 1999, s. 51–79
- CVIJIC 1906 = Jovan Cvijić, *Remarks on the Ethnography of Macedonian Slavs*, London 1906
- CZEKANOWSKI 1921 = Jan Czekanowski, *Wschodnie zagadnienia graniczne Polski i stosunki etniczno-społeczne*, Lwów 1921
- DEUTSCHE OSTFORSCHUNG 2002 = *Deutsche Ostforschung und polnische Westforschung im Spannungsfeld von Wissenschaft und Politik. Disziplinen im Vergleich*, red. Jan M. Piskorski, Jörg Hackmann, Rudolf Jaworski, Osnabrück 2002
- DMOWSKI 1918 = Memorjał, złożony przez R. Dmowskiego Prezydentowi USA W. Wilsonowi dnia 8 października 1918 r. w Waszyngtonie wraz z czterema mapami, w: *Akty i dokumenty dotyczące sprawy granic Polski na Konferencji Pokojowej w Paryżu 1918–1919 zebrane i wydane przez Sekretariat Jeneralny Delegacji Polskiej*, cz. 1: *Program terytorjalny delegacji*, Paryż 1920, s. 64–65
- DMOWSKI 1988 = Roman Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, t. I, Warszawa 1988
- DOMIN 1918 = Karel Domin, *Odlíšnost květeny*, w: Viktor Dvorský, *Území českého národa*, Praha 1918, s. 19–24
- DVORSKÝ 1918a = Viktor Dvorský, *Území českého národa*, Praha 1918
- DVORSKÝ 1918b = Viktor Dvorský, *Česká půda a lid*, „Národopisný věstník českoslovan-ský”, XIII, 1918, 1, s. 31–35
- DVORSKÝ 1923 = Viktor Dvorský, *Le rôle des montagnes dans la politique moderne*, „Gla-snik Geografskog Društva”, IX, 1923, s. 33–37
- EDER 2006 = Klaus Eder, *Europe's Borders: The Narrative Construction of the Boundaries of Europe*, „European Journal of Social Theory”, IX, 2006, 1, s. 255–271
- EISEL 1980 = Ulrich Eisel, *Die Entwicklung der Anthropogeographie von einer „Raumwissenschaft” zur Gesellschaftswissenschaft*, Kassel 1980 (Urbs et regio, 17)
- GÓRCZYŃSKI 1934 = Władysław Górczyński, *O podziałach klimatycznych Europy*, „Prze-gład Geograficzny”, XIV, 1934, s. 41–82
- GÓRNY 2017 = Maciej Górny, *Kreślarze ojczyzn. Geografowie i granice międzywojennej Europy*, Warszawa 2017
- GRABOWSKY 1928 = Adolf Grabowsky, *Staat und Raum. Grundlagen räumlichen Denkens in der Weltpolitik*, Berlin 1928 (Weltpolitische Bücherei, 1)

- GRIMM, WARDENGA 2001 = Frank-Dieter Grimm, Ute Wardenga, *Zur Entwicklung des länderkundlichen Ansatzes*, Leipzig 2001 (Beiträge zur regionalen Geographie, 53)
- HANSLIK 1917 = Erwin Hanslik, *Österreich. Erde und Geist*, Wien 1917
- HASLINGER 2003 = Peter Haslinger, *Hungarian Motifs in the Emergence and the Decline of a Czechoslovak National Narrative, 1890–1930*, w: *Creating the Other: Ethnic Conflict and Nationalism in Habsburg Central Europe*, red. Nancy M. Wingfield, New York–Oxford 2003, s. 169–182
- HASLINGER 1994 = Peter Haslinger, *Der ungarische Revisionismus und das Burgenland 1922–1932*, Frankfurt am Main 1994
- HAUSHOFFER 1927 = Karl Haushoffer, *Grenzen in ihrer geographischen und politischen Bedeutung*, Berlin 1927
- HAUSMANN 2011 = Guido Hausmann, *Das Territorium der Ukraine: Stepan Rudnyčkyj Beitrag zur Geschichte räumlich-territorialen Diskurs über die Ukraine*, w: *Die Ukraine. Prozesse der Nationsbildung*, red. Andreas Kappeler, Wien 2011, s. 145–157
- HENNIGES 2015 = Norman Henniges, „Naturgesetze der Kultur“: *Die Wiener Geographen und die Ursprünge der „Volks- und Kulturbodentheorie“*, „ACME: An International E-Journal for Critical Geographies”, XIV, 2015, 4, s. 1309–1351
- HETTENER 1916a = Alfred Hettner, *Rußland. Eine geographische Betrachtung von Volk, Staat und Kultur*, Berlin 1916<sup>3</sup>
- HETTNER 1916b = A[lfred] Hettner [rec.:], *Stephan Rudnyčkyj, Ukraina. Land und Volk. Eine gemeinfassliche Landeskunde*, Verlag des BBU, Wien 1916, „Geographische Zeitschrift”, XXII, 1916, 4, s. 230
- HRONSKÝ 1998 = Marián Hronský, *Boj o Slovensko a Trianon 1918–1920*, Bratislava 1998
- JUDSON 2006 = Pieter M. Judson, *Guardians of the Nation: Activists on the Language Frontiers of Imperial Austria*, Cambridge 2006
- JUREIT 2012 = Ulrike Jureit, *Das Ordnen von Räumen. Territorium und Lebensraum im 19. Und 20. Jahrhundert*, Hamburg 2012
- KAPRAS 1920 = Jan Kapras, *Český stát v historickém vývoji a dnešní podobě dle ustanovení kongresu pařížského*, Praha 1920
- KEMÉNYFI 2010 = Róbert Keményfi, *Grenzen — Karten — Ethnien. Kartenartige Konstituierungsmittel im Dienst des ungarischen nationalen Raums*, w: *Osteuropa kartiert — Mapping Eastern Europe*, red. Jörn Happel, Christophe von Werdt, Mira Jovanović, Münster 2010, s. 201–214
- KJELLÉN 1917 = Rudolf Kjellén, *Der Staat als Lebensform*, tłum. Margarethe Langfeldt, Leipzig 1917
- KONTINUITÄT 1999 = *Kontinuität und Diskontinuität der deutschen Geographie in Umbruchphasen. Studien zur Geschichte der Geographie*, red. Ute Wardenga, Ingrid Hönsch, Münster 1999
- KOSSOWSKA-CEZAK 2011 = Urszula Kossowska-Cezak, *Eugeniusz Romer — w 140. Rocznicy urodzin*, „Przegląd Geofizyczny”, LVI, 2011, 1–2, 111–121
- KOVÁCS-BERTRAND 1997 = Anikó Kovács-Bertrand, *Der ungarische Revisionismus nach dem Ersten Weltkrieg. Der publizistische Kampf gegen den Friedensvertrag von Trianon (1918–1931)*, Oldenbourg, München 1997 (Südosteuropäische Arbeiten, 99)
- KOŹMIŃSKI 1971 = Maciej Koźmiński, *Mniejszości narodowościowe w basenie Dunaju a węgierski rewizjonizm terytorialny*, w: „Ład wersalski” w Europie Środkowej.

- Konferencja naukowa w IH PAN w Warszawie, 2–3 grudnia 1969 r.*, Wrocław 1971, s. 151–167
- KRZOSKA 2003 = Markus Krzoska, *Deutsche Ostforschung — polnische Westforschung. Prolegomena zu einem Vergleich*, „Zeitschrift für Ostmitteleuropa-Forschung”, LII, 2003, 3, s. 398–419
- LUTOSŁAWSKI 1919 = Wincenty Lutosławski, *Lithuania and White Ruthenia*, Paris 1919
- MARTINEK 2008 = Jiří Martínek, *Geografové v českých zemích 1800–1945 (biografický slovník)*, Praha 2008
- MARTONNE 1917 = Emmanuel de Martonne, *The Carpathians: Physiographic Features Controlling Human Geography*, „The Geographical Review”, III, 1917, 6, s. 417–437
- MEHEDINȚI 1937 = S[imion] Mehedinți, *Le pays et le peuple roumain. Considérations de géographie physique et de géographie humaine*, Bucarest 1937<sup>2</sup>
- MEHEDINȚI 1941a = Simion Mehedinți, *Die geopolitische Lage Rumäniens*, Bukarest 1941
- MEHEDINȚI 1941b = Simion Mehedinți, *Was ist Siebenbürgen?*, Bukarest 1941
- MEHEDINȚI 1936 = S[imion] Mehedinți, *Der Zusammenhang der rumänischen Landschaft mit dem rumänischen Volke*, Jena–Leipzig 1936
- MIHAILESCU 2017 = Vintila Mihailescu, *Autochtonism and National Ethnology in Romania*, „CAS Working Paper Series”, I, 2017, s. 3–26
- MROCZKO 2010 = Marian Mroczko, *Eugeniusz Romer (1871–1954). Biografia polityczna*, Słupsk 2010<sup>2</sup>
- NECHAY 1935 = Viktor Nechay, *Schlesien als geographischer Bereich*, tłum. Fritz Goehrke, tłum. urzędowe Publikationsstelle Dahlem 1935
- PANNENKOWA 1919 = Irena Pannenkowa, *Punkty Wilsona a Galicja wschodnia*, Warszawa–Lwów 1919
- PAWŁOWSKI 1924 = Stanisław Pawłowski, *Położenie geograficzne Polski (1924)*, oprac. Beata Konopska, „Studia Geohistorica”, I, 2013, s. 14–18
- PENCK 1925 = Albrecht Penck, *Deutscher Volks- und Kulturboden*, w: *Volk unter Völkern*, red. K.E. Loesch, Breslau 1925
- PENCK 1915 = Albrecht Penck, *Die österreichische Alpengrenze*, „Zeitschrift der Gesellschaft für Erdkunde zu Berlin”, 1915, s. 329–368, 417–448, Stuttgart 1916
- REVELLI 1916 = Paolo Revelli, *Una questione di geografia: l'Adriatico e il dominio del Mediterraneo orientale*, „Rivista Geografica Italiana”, 1916, s. 91–112, cyt. za: Lucio Gambi, *Geography and Imperialism in Italy: From the Unity of the Nation to the 'New' Roman Empire*, w: *Geography and Empire*, red. Anne Godlewska, Neil Smith, Oxford 1994, s. 74–91
- ROMER 1912 = Eugeniusz Romer, *Przyrodzone podstawy Polski historycznej*, Lwów 1912
- ROMER 1920 = Eugeniusz Romer, *Études de civilisation comparée (Polonais, Ruthènes et Allemands)*, Paris 1920
- ROMER 1939 = Eugeniusz Romer, *Po zwycięstwie (1920) Wolna i potężna Polska*, w: Eugeniusz Romer, *Ziemia i państwo. Kilka zagadnień geopolitycznych*, Lwów 1939, s. 131–147
- ROMER, ZAKRZEWSKI, PAWŁOWSKI 1919 = Eugeniusz Romer, Stanisław Zakrzewski, Stanisław Pawłowski, *W obronie Galicji Wschodniej*, Lwów 1919
- ROSTAFIŃSKI 1918 = Józef Rostafiński, *Geografia roślin a językoznawstwo*, „Przegląd Geograficzny”, I, 1918, s. 68–80



- RÖSSLER 1990 = Mechtild Rössler, „*Wissenschaft und Lebensraum*”. *Geographische Ostforschung im Nationalsozialismus. Ein Beitrag zur Disziplingeschichte der Geographie*, Berlin–Hamburg 1990 (Hamburger Beiträge zur Wissenschaftsgeschichte, 8)
- RUDNYČKYJ 1916 = Stephan Rudnyčkyj, *Ukraina. Land und Volk. Eine gemeinfassliche Landeskunde*, Wien 1916
- SAPPER 1918a = Karl Sapper, *Über Gebirge und Gebirgsgrenzen. Eine anthropogeographische Skizze*, „*Geographische Zeitschrift*”, XXIV, 1918, 4, s. 115–129
- SAPPER 1918b = K[arl] Sapper, *Die Vogesengrenze*, „*Geographische Zeitschrift*”, XXIV, 1918, 7, s. 220–222
- SIEGER 1915 = Robert Sieger, *Die geographischen Grundlagen der österreichisch-ungarischen Monarchie und ihrer Außenpolitik*, „*Geographische Zeitschrift*”, XXI, 1915, 1, s. 1–22; 2, s. 83–105
- SIMMER 1920 = Hans Simmer, *Weltpolitische Fragen mit besonderer Berücksichtigung der geographischen Grundlagen und des Deutschtums*, Nürnberg 1920
- ШТОЙКО 1993 = Павло Штойко, *Стенан Рудницький 1877–1937. Життєписно — бібліографічний нарис*, Львів 1993
- TYMIENIECKI 1916 = Kazimierz Tymieniecki, *Rozwój terytorialny Polski*, Warszawa 1916
- WASILEWSKI 1926 = Leon Wasilewski, *Granice Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1926
- WASILEWSKI 1916 = Leon Wasilewski, *Die Ostprovinzen des alten Polenreichs (Lithauen u. Weissruthenien — die Lanschaft Chelm — Ostgalizien — die Ukraina*, Kraków 1916
- WOLFF-POWĘSKA = Anna Wolff-Powęska, *Doktryna geopolityki w Niemczech*, Poznań 1979

### **Legitimation of borders according to geographers from Central and Eastern Europe in the inter-war period**

The beginnings of the political career of geopolitics are usually associated with the German annexation debate of the First World War as well as the Germany's reaction to its territorial losses following the Treaty of Versailles. The present article expands this genealogy to include an Eastern European dimension. During the war and immediately after its ending geographers from Central and Eastern, and South-Eastern Europe formulated several argumentation strategies to support the territorial demands of their delegations in Paris. The idea that predominated initially was the one of ethnic borders, which were an expression of the right to self-determination as well as the most significant correction for strategic and economic justifications. Very soon, however, the experts present at the peace conference became convinced that arguments other than ethnic arguments should be used. These arguments coincided with key elements of geopolitical thinking focused on „natural” borders based on geological, climatic, biological as well as cultural factors. The most active among the experts in this respect were eminent scholars from Poland (e.g. Eugeniusz Romer), Czechoslovakia (e.g. Viktor Dvorský), Ukraine (Stepan Rudnytsky), Hungary (Pál Teleki), Yugoslavia (Jovan Cvijić), Romania (Simion Mehedinți) and Germany (Albrecht Penck, Wilhelm Volz). Most of them continued this line of thinking in the inter-war period, contributing to the creation of their respective national varieties of geopolitics.